

Anita Kucharczak¹

Pod merytoryczną opieką mgr Yuliji Lesyk

ROLA MEDIÓW W KONFLIKCIE BAŁKAŃSKIM

***Abstrakt:** Artykuł porusza tematykę wojny domowej w Jugosławii, a przede wszystkim problematykę zaangażowania zarówno mediów lokalnych, jak i zagranicznych. Szczególną uwagę poświęcono zagadnieniom związanym z nieścisłością podawanych informacji, a zwłaszcza z ich stronniczością. Autorka przedstawia stanowisko poszczególnych aktorów państwowych zaangażowanych w bezpośrednie działania wojenne, czy też posiadających szczególne interesy na danym obszarze. To właśnie ówczesna polityka medialna odzwierciedlała nastawienie i interesy państw zaangażowanych. Wojna w Jugosławii odbiła się głośnym echem na całym świecie. Byliśmy świadkami okropnych scen, a główną rolę w przekazie odegrała telewizja.*

***Słowa kluczowe:** Jugosławia, wojna domowa, media, konflikt bałkański*

WSTĘP

Konflikt bałkański nie był pierwszą wojną relacjonowaną przez media ogólnosiwiatowe. Dziennikarze już dawno uświadomili sobie, że przemoc oraz liczne ofiary śmiertelne doskonale się sprzedają. Im krwawsza i tragiczniejsza relacja, tym więcej widzów zgromadzi się przed odbiornikami telewizyjnymi, radiowymi, czy współcześnie, nawet internetowymi.

Pruski teoretyk, Karl von Clausewitz zauważył, że sukces Napoleona nie mógł zaistnieć bez aprobaty ze strony opinii publicznej. Pozytywne głosy były w stanie podnieść morale wojsk Napoleona, tym samym obniżając poczucie przewagi u wroga. Skutkiem tego Bonaparte mógł prowadzić swoje działania w sposób skuteczny. Słowo miało i ma w dalszym ciągu równie niszczycielki charakter, co użycie siły. To ostatnie zdanie to parafraza słów wypowiedzianych przez brytyjskiego polityka z lat trzydziestych ubiegłego stulecia, Artura Ponsonby. Rzeczywiście, propaganda przy użyciu różnych środków może siać niemałe spustoszenie, oddziaływać na zdarzenia i modyfikować je długo po zaistniałym konflikcie. Propaganda, jako pewne narzędzie, służy określonym celom podczas danego konfliktu. Ma za zadanie zdezorientować przeciwnika, oraz wprowadzić element zaskoczenia².

Istnieją trzy modele dostępności konfliktu dla mediów. W pierwszym przypadku dziennikarz ma pełną swobodę w realizacji swoich zadań, może swobodnie pozyskiwać dane, bez większej kontroli ze strony władzy. Drugi przypadek całkowicie odrzuca obecność mediów przy konflikcie, natomiast model trzeci jest mieszanką dwóch wcześniej-

¹ Anita Kucharczak – studentka III roku studiów I stopnia na kierunku Bezpieczeństwo Narodowe w Uniwersytecie Wrocławskim.

² A. Węglińska, *Media w sytuacji konfliktu*, „Roczniki Bezpieczeństwa”, Dolnośląska Szkoła Wyższa, http://www.rocznikbezpieczenstwa.dsw.edu.pl/fileadmin/user_upload/wydawnictwo/RBM/RBM_artykuly/2006_10.pdf.

szych. Dziennikarze mogą pozyskać informacje, będąc pod nadzorem rządu strony konfliktu. Ten ostatni model otwartości na dziennikarzy obrazuje sytuację medialną w Jugosławii. Możliwe było obserwowanie konfliktu, ale z uwagi na mnogość nieścisłości związanych z przebiegiem wojny, obraz sytuacji był w pewien sposób narzucany i kontrolowany. Jak do tego doszło i czym zajmowała się pewna amerykańska firma opisane zostało w poniższej pracy.

Półwysep bałkański kojarzony jest ze względu na mnogość konfliktów, jakie toczyły się w tym rejonie od połowy XIX wieku. Miały one charakter religijno-etniczny. Do owego spornego regionu przywarł termin „kotła bałkańskiego”³ na znak intensywności zmian zachodzących w tej części Europy. W latach dziewięćdziesiątych doszło do rozpadu Jugosławii – państwa, które zawierało w sobie wiele pomniejszych nacji ludów południowosłowiańskich. Stało się to ogniwem zapalnym i doprowadziło do ogromnego sporu, krwawych walk, jakich świat nie widział od zakończenia drugiej wojny światowej. Początkiem była śmierć przywódcy Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii Josipa Broz Tito w latach osiemdziesiątych. Tuż po jego śmierci, w roku 1986, głowa serbskiego państwa – Slobodan Miloszević dokonał aneksji Kosowa i Wojwodiny, czym umocnił serbską pozycję.

Państwa stopniowo odrywały się od wielkiego tworu i wdawały w walki z nowo powstałymi sąsiadami. Przykładem może być reakcja Serbii na ogłoszenie Chorwacji i Słowenii państwami niepodległymi. Wydarzeniem rozpoczynającym wojny domowe były walki między Bośniakami a Serbami. Konflikt uważany jest za najkrwawszy od zakończenia drugiej wojny światowej. Ponieważ wojny te toczono pod koniec XX wieku, obecność mediów była nieunikniona, przybrała też kluczową rolę, ponieważ jak wiadomo, media służą kreowaniu opinii publicznej. Nie zawsze cechują się obiektywizmem. Z uwagi na uwarunkowania danej sytuacji, serwisy informacyjne bardzo łatwo są w stanie manipulować faktami, nałożyć cenzurę, bardzo często na korzyść i z polecenia lub obawy przed władzą. W przypadku Jugosławii nie było inaczej. Jugosłowiańska Federacja chyliła się ku upadkowi, można się domyśleć, że media poszczególnych krajów przerzucały winę z jednego państwa na drugie. Tak na przykład chorwacka telewizja czy radio zarzucały Serbom nienawiść, ludobójstwo, bandytyzm. Analogicznie wróg przeinaczał informacje na swoją korzyść. Ludność poszczególnych terenów miała problem z określeniem swojej tożsamości kulturowej, będąc bombardowana przez zgoła odmienne „fakty”. Pojawił się ogromny podział o podłożu etnicznym, nad którym ciężko było zaprowadzić.

1. NASTĘPSTWA KOŃCA PANSLAWIZMU JUGOSŁAWII

Dużym problemem dla państw postjugosłowiańskich stała się droga ustrojowa. Tuż po rozpadzie tego tworu kraje były zupełnie nowe w świecie demokracji, jednocześnie musiały objąć konkretne stanowisko na arenie międzynarodowej, przy jednoczesnym przekonaniu narodu, że ta droga jest właściwa. Nic nie przemawiało bardziej do zniewolonego przez lata narodu, jak możliwość zagłosowania w wyborach. W większości wybierano parlamentarną formę rządów i już jako demokratyczne państwo, rząd miał walczyć z problemami dotyczącymi napięć o podłożu narodowościowym.

³ „Kocioł bałkański” – w odniesieniu do Bałkanów w prasie często używane są określenia „kocioł bałkański” „tygiel bałkański”, bądź „miękkie podbrzusze Europy”, co wskazuje na napięcia będące efektem współistnienia na stosunkowo niedużej powierzchni różnych grup etnicznych, religii oraz kultur. Por. J. Markowska, *Balkany – określenie medialne czy region geograficzny?*, t. 44, Prace i Studia Geograficzne, Warszawa 2010.

Według reportera Jana Piekło⁴, w prasie i w radiu relacjonowano konflikt ze względu na poszczególne republiki. Każda jednostka przyjmowała odmienne stanowisko, zarzucając innej brutalność i niesłusność działań. Komunistyczni przywódcy podporządkowali się nowej idei suwerennego państwa, przez co posłuszne media poszły ich śladem. Teraz celem redaktora nie było przekonanie każdego Chorwata, że jego miejsce jest w federacji państw bałkańskich, a życie w nowym, niepodległym świecie, wrogiem natomiast stali się „źli” Serbowie. Nastąpił trudny czas wyborów, wspomnianego podziału wśród ludności, która samodzielnie miała wybrać, po której stronie się opowiada. Dziennikarze również musieli wybrać przynależność etniczną, inaczej tracili stanowisko, a każde niezależne źródło informacji rząd sprowadzał do miana kłamców i agentów obcego wywiadu. Stosowana blokada, hiperbolizacja wydarzeń sprawiały, że trudno było pozyskać rzetelne i sprawdzone informacje, skoro większość mediów była podporządkowana władzy, a ci niezależni mieli niewielkie pole do popisu, przez słaby zasięg, trudności w przebicciu się w gąszczu informacji. Podstawowym problemem był również skromny budżet niezależnych mediów.

Jedno zdarzenie mogło być relacjonowane przez stronę chorwacką, serbską, albańską oraz muzułmańską na wiele różnych sposobów, przez co niezwykle trudno było wyłuskać wspólny mianownik owego incydentu. Media z poszczególnych regionów odkopywały niechlubne momenty z historii innych krajów na swoją korzyść. Dla przykładu, Serbowie nazywali Chorwatów „ustaszami”, a był to ruch faszystowski jeszcze z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Bośniacy jednogłośnie z Chorwatami mówili o Serbach „czetnicy” – który był ruchem zwalczającym ustaszów, a także Albańczyków i Bośniaków, działających w Waffen-SS⁵.

Każde państwo prowadziło inną politykę informacyjną w stosunku do Zachodu, który bacznie obserwował działania militarne. Powstała w latach czterdziestych XX wieku firma *Ruder Finn Global Public Affairs*⁶ – za swoich klientów przyjęła strony walczące z Serbią. Jej celem było przekazanie jak najszybciej informacji o tym, co dzieje się na Bałkanach. Była idealnym narzędziem do wyrobienia opinii wśród narodów świata zachodniego.

Chorwacja i jej PR skupiały się przede wszystkim na promowaniu Ameryki i NATO, licząc na wsparcie finansowe czy militarne oraz poparcie polityczne. Podziemne władze Kosowa narzucały zagranicy kierunek proalbański. Bośnia i Hercegowina umieszczała liczne artykuły w gazetach takich, jak „New York Times” dotyczące swojej walki z Serbami, którzy byli dla nich głównym powodem konfliktów, przez swoje hegemonistyczne dążenia do utworzenia Wielkiej Serbii. Przez współpracę Ruder Finn ze stowarzyszeniami żydowskimi z USA doszło do pojawienia się w dzienniku „Newsday” artykułu o serbskich obozach koncentracyjnych⁷. Firma ta prowadziła interesy zgodnie z oczekiwaniem zleceniodawców, przez co świat obiegały bardzo sprzeczne i stronnicze informacje. Wojny domowe stały się niejako towarem, który świetnie się sprzedawał. Klienci firmy mieli mocne stanowisko na arenie międzynarodowej, gdyż wypromowano ich na bohaterów. Zwykły obserwator wiedział, kto jest tym „dobrym” konfliktu bałkań-

⁴ J. Piekło, *Syndrom bałkański: nacjonalizmy i media*,

<http://www.instesw.ebox.lublin.pl/ed/1/pieklo.html>.po [dostęp z dnia: 12.12.2014].

⁵ Zbrojne oddziały nazistowskiej formacji paramilitarnej Schutzstaffel; potocznie „SS”.

⁶ Firma założona w 1948 roku, z głównymi siedzibami w Nowym Jorku oraz Pekinie. Działa w sferze zagadnień marketingowych i public relations. J. R. O'Dwyer Company, Inc., *Public Relations Firms Database*, O'Dwyers, <http://www.odwyerpr.com> [dostęp z dnia: 05.05.2015].

⁷ B. Hołub, *Nowy wspaniały świat środków masowego przekazu — teledemokracja w byłej Jugosławii w latach 90. XX wieku*, Wiedza i Edukacja, <http://wiedzaiedukacja.eu/archives/80071> [dostęp z dnia: 05.05.2015].

skiego. Metodą Ruder Finn okazało się podawanie tych informacji, które pojawiły się jako pierwsze w myśl zasady: „kto pierwszy, ten lepszy”. Pozostałe dane nie musiały być poddawane ocenie, dlatego nastroczało to wiele problemów tym, którzy chcieliby zgłębić temat konfliktu, a nie posiadali kilku punktów odniesienia. Bazowano na pierwszym przekazie i w dodatku ze strony chorwackiej czy bośniackiej, nie zaś serbskiej, gdyż przyjmowano za rzecz pewną, że są fałszywe.

Dziennikarka chorwacka, Dunja Ujević, potwierdziła, że jest gotowa kłamać dla swojego kraju, co jest doskonałym świadectwem tego, co działo się na Bałkanach w tamtym czasie. „Smok z Bośni”, czyli gazeta islamska z redakcją w Tuluzie⁸, opublikował artykuł mówiący o tym, że każdy szanujący się i dobry muzułmanin powinien zabić Serba, którego sam sobie wybierze. W serbskich i chorwackich domach pojawiły się wiadomości, w których pokazane zostały zdjęcia tych samych ciał, różnicą był komentarz. Nie trudno się domyślić, że każda ze stron konfliktu obwiniała tę drugą o zbrodnie.

Na terenie Belgradu działało i działa do dziś radio B 92. Zostało pozytywnie przyjęte w kraju i na świecie, dziś uważane jest za ważne źródło zrzeszające ludzi. B 92 przyczyniło się do wielu ważnych zmian, reporterzy zdobyli uznanie i wiele nagród za liczne usługi, a także za odwagę w trudnych czasach, za walkę z cenzurą i poszanowanie praw człowieka. „Verme”, to tygodnik i główne pismo zagrażające pozycji Miloszevica.

Po stronie chorwackiej również szerzył się nurt mediów niezależnych i tak powstała „Feral Tribune”, czyli kolejne pismo sprzeciwiające się władzy i ogólnemu terrorowi oraz zakłamaniu mediów państwowych i zagranicznych. W Dalmacji funkcjonowała agencja prasowa STINA, była również stacja „101”, tygodnik „Tjednik”. Słynna została gazeta codzienna „Oslobodjenje”. Działalność rozpoczęto w 1943 roku jako sprzeciw wobec nazistów. W okresie wojny jugosłowiańskiej zespół złożony z Bośniaków, bośniackich Serbów i Serbów chorwackich postanowił wydawać gazetę codziennie.

2. CECHY DOBREJ INFORMACJI

Informacja według definicji powinna być użyteczna, łatwo dostępna, trafna, rzetelna, wiarygodna⁹. Wiadomo jest, że te warunki nie zawsze są spełniane. W kontekście wojny na Bałkanach sprawa była o wiele bardziej skomplikowana i niejasna. W mediach mainstreamowych nie ukazuje się zdarzenia od A do Z. Krzykliwy nagłówek wygrywa na ogół z rzetelną treścią. Gdy włączymy wiadomości, kiedy na świecie dzieje się coś interesującego, nie liczymy na długi opis sytuacji. Wytluszczony napis na środku ekranu o wiele bardziej pobudza ludzi i sprawia, że dalsze wydarzenia śledzimy jak widowisko teatralne, z polityką jako głównym aktorem, gdzieś w odległym od nas miejscu. Wyścig szczurów w mediach pokazuje, że wygrywa ten, kto pierwszy ukarze coś nowego i skandalicznego. Kto w tym świecie przebiję się i zdobędzie lobby, ten wygra. W kwestii Jugosławii media okazały się zawodne. Nie mogły wystarczyć zwykłe hasła i proste slogany, nie w tym przypadku. Postąpiono jednak inaczej, a całość sprzedano jak bardzo dobry produkt.

Utrzymanie obiektywnego osądu przez media to sztuka trudniejsza, niż mogłoby się wydawać. Na ogół można wyczuć „sympatie”, którymi kierują się znane stacje telewizyjne, czy rozgłośnie radiowe lub portale internetowe. O wiele prościej jest bezkrytycznie

⁸ M. Oborzyński, *Rola mediów w konflikcie bałkańskim w latach 90. XX wieku*, Stosunki Międzynarodowe, <http://www.stosunkimiedzynarodowe.pl/rola-mediow-w-konflikcie-balkanskim-w-latach-90-xx-wieku> [dostęp z dnia: 12.12.2014].

⁹ *Media w sytuacji konfliktu*, „Roczniki Bezpieczeństwa”, Dolnośląska Szkoła Wyższa, http://www.rocznikbezpieczenstwa.dsw.edu.pl/fileadmin/user_upload/wydawnictwo/RBM/RBM_artykuly/2006_10.pdf [dostęp z dnia: 12.12.2014].

przyjąć pewne stanowisko i nie zmieniać go nawet kosztem przekłamania historii. Media w wojnie na Bałkanach pokusić się mogły choćby o porównanie i analizę danych. Nie zrobiły tego, stawiając na pierwszeństwo przekazu. Trend jest znany również z polskiego „podwórka”, gdzie stacje „chwalą się” przodownictwem w przekazywaniu treści.

3. JAK CIĘ (NIE)WIDZĄ, TAK CIĘ PISZĄ. MEDIA POLSKIE I ZAGRANICZNE O SYTUACJI W JUGOSŁAWII

W świecie, gdzie przekaz medialny rozwijał się prężnie, powstało całkiem nowe zjawisko, które funkcjonuje w mediach i polityce do dziś, a mianowicie populizm. Populizm to określenie, które ma na celu wyrazić to, co naród chciałby usłyszeć, typowe hasła dla mas, często uniwersalne i proste. Tu ważna jest gra na emocjach obywateli, a także budowa pewnego stereotypu, który jest ważny w tworzeniu mitu społecznego. Gdy mamy elementy takie, jak propaganda czy populizm właśnie, bardzo łatwo jest zmanipulować społeczeństwo, zwłaszcza w trudnych dla niego czasach.

W Polsce sytuacja wyglądała podobnie jak w reszcie świata, który obserwował działania na południu kontynentu europejskiego. Sugestywnie przyjęto stronę przeciwną Serbii. Poddano się również mnogości danych, które napływały, mieszając się ze sobą. W mediach polskich krążyły często zmanipulowane półprawdy, treści ciężkie do poprawnej weryfikacji. Ogłaszano masowe czystki etniczne w Kosowie, chociaż do dziś nie znaleziono dowodów, że takowe miały miejsce, lub że odbywały się na tak ogromną skalę. W „Gazecie Wyborczej” pojawił się artykuł o wielkiej agresji serbskiej. Serbów określano jako skrajnie agresywnych nacjonalistów. We „Wprost” Serbia była już państwem neofaszystowskim i neokomunistycznym.

Kolejnym punktem zapalnym było Kosowo – terytorium sporne na terenie Serbii. W XIV wieku tereny te zajmowali stopniowo Albańczycy, aż w 1913 roku stanowili oni większość. Po śmierci Josipa Broz Tity, rozpoczęto krwawe walki, świat podzielił się. Początkowo urzędnicy amerykańscy aż do połowy 1998 roku uważali, że Armia Wyzwolenia Kosowa¹⁰ to zbrodniarze, a ich działania na serbskiej ziemi są niesłuszne. Jednak już pod koniec tego roku zmieniono zdanie o 180 stopni, a ludzie, dotąd uznawani za separatystów, stali się bohaterami. Zapomniano o powiązaniach UCK z albańskimi organizacjami przestępczymi, media pochwyciły temat i znów Serbia była oprawcą bohaterskich obywateli Kosowa. Wojna w Jugosławii przybrała nowy wymiar. Nie chodziło już bowiem jedynie o wyodrębnienie się nowych państw. Przede wszystkim w grę wchodziły wpływy poszczególnych aktorów państwowych. RFN w roku 1991 uznała niepodległość Chorwacji. Była to decyzja szybka i gwałtowna. Za Republiką Federalną Niemiec poszły inne państwa i tak znów Chorwacja miała poparcie Europy, media wyrażały pochlebne opinie o jej działaniach.

W Ameryce trwał nadal popis oratorstwa mediów i nawiązania do Holokaustu w działaniach Serbów. Twierdzono, że historia się powtarza, Serbia zbliża się ideowo do nazistowskich Niemiec i należy ją jak najszybciej zatrzymać. W programie BBC Jeremy Paxman, brytyjski dziennikarz, opowiadał się za ich denazyfikacją. W roku 1999 we wsi Raczak odnaleziono masowe groby ludności albańskiej. Od razu połączono to z ludobój-

¹⁰ Armia Wyzwolenia Kosowa (alb. *Ushtria Çlirimtare e Kosovës*) to albańska organizacja zbrojna powstała pod koniec 1992 roku, odpowiedzialna za liczne zamachy terrorystyczne i mordy zarówno na Serbach, jak i niepopierających ich Albańczykach. W 1998 roku Departament Stanu USA ogłosił, że działania organizacji finansowane są z handlu heroiną oraz pożyczek, m.in. od Usamy ibn Ladina (Osamy bin Ladena). Por. M. Marcinko, *Wyzwoleńcza Armia Kosowa: analiza struktury i ocena działalności*, Kraków 2008, <http://www.europistyka.uj.edu.pl/documents/3458728/00c08055-43d6-4580-a5f5-9b42feca6fda> [dostęp z dnia: 04.06.2015].

czą działalnością Serbów. Wiliam Walker, szef misji OBWE, przekazał opinii publicznej informacje o winowajcach, a media już czekały, by nagłośnić sprawę. W taki sposób, bez jasnych dowodów, Serbowie mieli na sumieniu 45 ciał Albańczyków. Nie upewniono się, czy była to ich faktyczna wina, czy może brała w tym udział Wyzwoleńcza Armia Kosowa. Serbia w przeciwieństwie do Chorwacji, Bośni czy Kosowa, nie korzystała z usług firmy Ruder Finn, tworzyli wizerunek raczej wewnątrz państwa, tylko lokalne stacje miały na celu uświadomienie rodakom, że podawane na świecie informacje są nieprawdziwe i budują fałszywy obraz zdarzeń. Działania mediów serbskich w późniejszym czasie miały na celu umocnienie pozycji Miloszevicia wśród narodu. Chorwatom zależało, by byli pozytywnie odbierani na arenie międzynarodowej.

Kiedy na tereny Jugosławii wkroczyło NATO, media określały to jako jedyną drogę do stabilizacji regionu. Bombardowania miały zastraszyć ludzi, którzy mieli dopuścić się czystek etnicznych, oraz miały na celu zatrzymanie takowych zbrodniczych działań. Według informatorów Albańczycy byli niewinni, walczyli o swoje prawa i suwerenność państwa. Długo po konflikcie polskie media zarzekały się, że interwencja państw Zachodu była jedynym słusznym krokiem, jaki można było podjąć, by zastopować destrukcyjne działania Serbii. Obywatele krajów członkowskich NATO musieli być poinformowani o słuszności akcji na Bałkanach, oraz o tym, że wszystko idzie zgodnie z planem. Przywódcy tych krajów opowiadali o gwałtach i morderstwach dokonywanych na Albańczykach i Chorwatach. Serwisy powielały informacje o rzekomych obozach zagłady, o czystkach i zastraszaniach. Przez media przetaczała się fala liczb rzekomo zamordowanych ludzi, niesprawdzone źródła, wydarzenia opisywane na wyrost. W 1999 departament USA ogłosił, że w Kosowie zamordowano pół miliona obywateli. W późniejszych latach przyznano, że „interwencja humanitarna” NATO przyniosła więcej strat niż korzyści, chociaż w owym czasie uważano ją za wielki sukces demokratyczny. Pominięto jednak liczbę zabitych na skutek bombardowań wojsk koalicji.

Oto kilka przykładów, jak odnoszono się do kwestii rozpadu Jugosławii i rozlicznych sporów na jej terenie: *Nawet w Kosowie nie można wiarygodnie stwierdzić wyraźnego prześladowania politycznego związanego z albańską przynależnością etniczną* – słowa Łukasza Szurmińskiego¹¹, jako znak na prowadzenie propagandy na szeroką skalę. Witold Gadowski¹² twierdził, że *wojny bałkańskie rozgrywały się w świadomości, a Serbowie nie przegrali ich militarnie, ale PR’owo. Nigdy nie byłem zwolennikiem Milosevicia. Ale jak dzisiaj na to patrzę, to widzę wielką niesprawiedliwość, jaka spotkała Serbię. Ten kraj rozbito całkowicie*. Profesor Marek Waldenberg, pracownik Uniwersytetu Jagiellońskiego, znawca tematu Bałkanów stwierdził, że jest to pierwsza wojna wirtualna. Sama firma Ruder Finn nie kryła się z motywacjami, jakie kierowały nimi przy kreowaniu wizerunku sytuacji, którym karmiono rzeszę Amerykanów. Chodziło oczywiście o pieniądze, a sam James Harff, jedna z ważniejszych osób w Ruder Finn stwierdził: *Jestem najbardziej dumny z tego, że udało nam się zdobyć przychylność Żydów. To była bardzo wrażliwa kwestia. Naszym zadaniem nie jest weryfikowanie informacji. Nie jesteśmy do tego przygotowani. Naszym zadaniem jest przyspieszenie obiegu informacji, które są dla nas korzystne. To jest to, co uczyniliśmy. Nie twierdziliśmy, że istnieją w Bośni obozy*

¹¹ Łukasz Szurmiński – polski medioznawca i publicysta, wykładowca akademicki, autor publikacji „Mechanizmy propagandy: wizerunek konfliktu kosowskiego w publicystyce”. Uniwersytet Warszawski: dr Łukasz Szurmiński, www.id.uw.edu.pl [dostęp z dnia: 21.05.2015].

¹² Witold Gadowski – polski dziennikarz i poeta, laureat licznych nagród dziennikarskich, specjalista ds. spraw bezpieczeństwa, w latach 90. korespondent wojenny na Bałkanach.

*śmierci, poinformowaliśmy, że Newsday tak twierdzi... Jesteśmy fachowcami, mamy pracę do wykonania i wykonujemy ją. Nie płacą nam za głoszenie moralności*¹³.

Był to wielki wyścig o pozyskanie pierwszych „newsów”, które można było sprzedać w gazecie, czy radio. Im krwawsze doniesienia, tym lepiej. W dniu 20 kwietnia 1999 roku, rząd brytyjski ostro skrytykował stację BBC, a raczej reportera Johna Simpsona, który pozwolił sobie na krytykę działań NATO, a zwłaszcza bombardowania Belgradu. Oskarżono go o proserbskie zachowania i zwolniono z pracy, co pokazywało, że w tym czasie jakakolwiek negatywna krytyka, dotycząca poczynań NATO, była jak najbardziej nie na miejscu. Sytuacja z Johnem Simpsonem skłoniła „The Times” do wydania artykułu o „ostrym słownictwie” i złym potraktowaniu zasłużonego reportera. Mogło to dać do myślenia, że wolność słowa była bardzo wybiórcza. To, co rzeczywiście pomogło w budowaniu opinii na temat konfliktu, był zupełny brak wiedzy odnośnie historycznych uwarunkowań na przykład Kosowa. Wśród społeczności międzynarodowej utrwaliło się przekonanie, iż Kosowo należało do Albańczyków, pominięto natomiast fakt, że ten region należał do Serbów, którzy zostali wyparci na północ, a w XX wieku stanowili tylko 10% całości zamieszkującej tę część Serbii. Serbowie jako naród zostali potraktowani w sposób brutalny w trakcie wojny na Bałkanach. To coraz częściej słyszane opinie ludzi, którzy chcą rzucić nowe światło na zdarzenia sprzed dwudziestu kilku lat. Naród serbski został okradziony z własnej ziemi, do tego znalazł się poza granicami własnego państwa (około 1/4 Serbów), ludność przesiedlono także z Kosowa. Dopiero w roku 2007 Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości orzekł o niewinności Serbii w związku z zarzutami dotyczącymi czystek etnicznych¹⁴. Wciąż niedokończoną sprawą okazywała się kwestia Srebrenicy i jak się okazuje w przypadku, gdzie pod protekcją ONZ, muzułmańskie siły zbrojne atakowały osady serbskie. Sama Srebrenica to miejsce sporne. W roku 1992 rozpoczęła się serbska okupacja, co doprowadziło do pogorszenia się warunków życia mieszkańców, gdyż brakowało podstawowych dóbr i produktów zapewniających warunki bytowe. Rok po okupacji, zajęto Srebrenicę. ONZ w tym czasie zdemilitaryzowała oddziały jednej strony, za to muzułmanie wciąż mogli posiadać broń, skutkiem czego stale atakowali swoich wrogów.

4. STANOWISKO ROSJI W KONFLIKCIE

„Propaganda osiągnęła poziom kulturowego i ideologicznego obłędu”. W 1991 roku odbył się w Rosji pucz, który został entuzjastycznie przedstawiony w państwowej telewizji serbskiej RTS. Branislav Canak, reporter został zwolniony zaraz po tym, jak przedstawił w sposób „niewłaściwy”, czyli obiektywny, sytuację w ZSRR po puczu.

Podczas gdy zachodnie media prowadziły istną nagonkę na Serbię, z polecenia rządów, na wschód od nich, w Rosji sytuacja wyglądała inaczej. Po pierwsze, rząd Rosji zalecał, by nie interesować się problemem bardziej, niż to konieczne. Media rosyjskie zamiast krytykować samą Jugosławię i przyjąć którąś ze stron, zajęły się samym NATO. Rosja skupiła się na działaniach i motywach, które według niej były nieczyste i wcale nie sprowadzały się do humanitarnych akcji, mających na celu obronę cywilów. Wśród Rosjan krążyła opinia, że same akcje Sojuszu, to policzek wymierzony Rosji z powodu jej znacznych wpływów na politykę Serbii. NATO miało niejako wyprzeć wschodniego sąsiada z Bałkanów i osłabić jego stanowisko. Nie musiało oznaczać to jednak, że były Związek Radziecki faworyzował Serbię i jej przywódcę. Do zachodnich gazet docierały

¹³ G. Krawczyk, *O tym się nie mówi. Nieznana strona wojny na Bałkanach*, <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/o-tym-sie-nie-mowi-nieznana-strona-wojny-na-balkanach/dqmmm> [dostęp z dnia: 11.12.2014].

¹⁴ P. Bein, *Masowe oszustwo o masowej przemocy*, <https://piotrbein.wordpress.com/2010/06/07/masowe-oszustwo-o-masowej-przemocy/> [dostęp z dnia: 12.12.2014].

informacje o krytyce Rosji wobec Milosevica za niesłuszne zachowania wobec Albańczyków w Kosowie. W samej Rosji obrano dwa założenia odnośnie Serbii. Z jednej strony bronili jej komuniści, część nacjonalistów, którzy upatrywali tam swojego „brata”, o którego należy się troszczyć, z drugiej- pomijano wątek tego państwa jako poszkodowanego bohatera, a skupiono się raczej na NATO. Według Federacji Rosyjskiej była to bardzo źle przeprowadzona operacja. W obu przypadkach zarzuty kierowano w stronę Stanów Zjednoczonych.

Konflikt trwał, ewoluował, tak jak i stanowisko mediów rosyjskich. Początkowo Kosowo nie było głównym celem, omijano temat, lub był on jedynie tematem zastępczym. Kluczową była sytuacja zaszczytów Serbów. Po atakach na Belgrad, media przerzuciły się na sytuację Rosji na arenie międzynarodowej. Rozmawiano o jej roli we współczesnym świecie, oskarżano mediatorów rosyjskich o nieskuteczność. Mieli oni być pośrednikami między Jugosławią a NATO, by wyjść z konfliktu obronną ręką. W prasie zwracano uwagę na złą politykę Belgradu w Kosowie. Media zgodnie przyznawały, że Rosja utraciła bezpowrotnie wpływy na dawnych obszarach Związku Radzieckiego.

Sąsiedzi byłej Jugosławii, jak na przykład Włochy czy Grecja, otwarcie wyrażały swój sprzeciw wobec polityki NATO. W tamtejszych mediach przyjęto zdecydowanie antyamerykański nurt. Zarzucano widoczną, kłującą w oczy propagandę, uprawianą zupełnie bezkarnie. Sytuacja, jaka wywiązała się tuż po śmierci Josipa Broz Tity, była nieporównywalna z żadną inną, nigdy nie prowadzono wojny medialnej na taką skalę. Zależnie od kraju, media przyjmowały różne stanowiska, często wynikające z nastawienia aktualnej władzy. Był przykład typowego, korporacyjnego podejścia do rzeczy z udziałem amerykańskiego Ruder Finn, nastawionego jedynie na zysk. Nie zajmowali się sprawdzeniem informacji, ponieważ stawiali na szybkość oraz ilość, nie zaś na jakość. W krajach Europy słychać było obiektywne głosy krytyki, jednak czym były na fali zupełnej dezinformacji? Po rozstrzygnięciu sporu dziennikarze obarczyli winą NATO, które oskarżano o wprowadzanie chaosu informacyjnego.

5. ZMIANY W MYŚLENIU – OCENA INTERWENCJI NATO KIEDYŚ I DZIŚ

Od bombardowania Belgradu minęło piętnaście lat. W tym czasie wiele się zmieniło w postrzeganiu tej interwencji, która w tamtym okresie wydawała się jedyną opcją stabilizującą konflikt szalejący na Bałkanach.

Rambouillet pod Paryżem, tam odbyła się konferencja pokojowa, na której Serbowie odmówili podpisania pokoju z Albańczykami z Kosowa. Miloszević nie mógł, według siebie, zgodzić się na pokój, bo to oznaczałoby okupację kraju przez wojska NATO, co godziłoby w interes narodowy Serbii.

Operacja „Miłosierny Anioł” zaczęła się 24 marca 1999 roku o godzinie 19:45. Powodem do ataku na Serbię była mniejszość albańska zamieszkała w Kosowie, którą należało ocalić. Przez ponad dwa miesiące bombardowano szkoły, szpitale, cerkwie. Wszystko to działo się pod hasłami „pomocy humanitarnej”. Jednak z perspektywy czasu można zauważyć, że z pomocą humanitarną nie miało to wiele wspólnego. W rodzimych mediach kreował się pogląd, że Polska jako świeży sojusznik Stanów jest zobowiązana wspierać interwencję. W telewizji i prasie huczało od doniesień o konieczności wstąpienia wojsk NATO, a zabici ludzie byli skutkiem ubocznym, zjawiskiem przykrym, ale normalnym dla konfliktów¹⁵. *Wydaje się, jakby w kraju, który ma tak tragiczną przeszłość jak nasz, nikt nie pamiętał już, że gdzie spadają bomby, tam giną ludzie* – pisał Ludwik

¹⁵ V. Stamenković, *Bombardowanie Serbii – 10 lat później*, Przegląd Prawosławny, Nr 5 (359), maj 2015, <http://www.przegladprawoslawny.pl/articles.php?id=2> [dostęp z dnia: 21.05.2015].

Stomma¹⁵. Słowa te świadczyły o krytyce Polski, która przyklaskując działaniom NATO, nie decydowała się na samodzielność i obiektywizm. Padać zaczęły pytania, czy życie Serbów; kobiet, dzieci i starców jest mniej znaczące? Czy naród ten faktycznie okrzyknięty został nazistami na Bałkanach? Niewielu w tamtych czasach pytało o sens interwencji. Jeszcze mniej zastanawiało się nad losem ludności. Padały głosy, że do bombardowania użyto bomb zubożałym uranem, co przyczyniło się do licznych chorób nowotworowych wśród ludności. Jednak Filip Schwarm, analityk i dziennikarz tygodnika „Vreme” twierdził, że to nie uran doprowadzał do chorób, a zniszczenie wielu fabryk. Chemikalia dostawały się na powierzchnię, stąd kłopoty ze zdrowiem wśród mieszkańców Belgradu. *Zdaję sobie sprawę, że taki reżim można było usunąć tylko drastycznymi metodami* – mówił serbski dziennikarz będący w obozie przeciwników Slobodana Miloševica. Były to rządy dyktatorskie, jednak NATO popełniło błędy, przez które ucierpiało zbyt wielu cywilów. W Belgradzie tuż przed nalotem organizowano spotkania w ramach „Stowarzyszenia 1389”¹⁶, krytykowano NATO, Unię Europejską i cały świat zachodni. W czasie jednego z przemówień domagano się uwolnienia Radovana Karadžicia¹⁷, uważanego za obrońcę serbskości. Rade Radivojsza z telewizji Politika był w okresie nalotów w Belgradzie, dokumentując zdarzenia. Twierdził, że nie zapomni widoku płonących, rządowych budynków i wraków samochodów na ulicach. *Zaczął się nalot, nie bałem się, choć staliśmy blisko, liczyły się dobre ujęcia. Przyjechała policja, zaczęli nas przepędzać, bali się, że wiadukt będzie bombardowany. Pokazałem przepustkę i zostaliśmy, takie ujęcia, to była okazja nie do stracenia.*

Po bombardowaniach straty oszacowano na trzydzieści miliardów dolarów. Zniszczona została infrastruktura zarówno wojskowa, jak i cywilna. Tysiące Serbów zostało bez pracy i dachu nad głową. „Miłosierny Anioł” pochłonął pięćset istnień ludzkich.

Jak pisał Vladan Stamenković: *Serbowie mogą tylko zachować pamięć. Zachować pamięć o tym, co najbardziej rozwinięte kraje Europy i USA wyczyniały pod koniec XX wieku w imię obrony praw człowieka, a dokładnie praw Albańczyków, bowiem wygląda na to, że Serbowie wiosną 1999 roku nie byli zaliczani do grona ludzi.* Powstało pytanie: czy ktokolwiek powinien odpowiadać za bombardowania w Belgradzie, czy była to tylko akcja humanitarna, czy można mówić o znamionach ludobójstwa. Carla del Ponte, była prokurator Trybunału Haskiego stwierdziła, że nie było współpracy między NATO a Serbią i nie można było mówić o jakiegokolwiek współpracy. Sam przywódca Milošević mógł wiedzieć o niektórych nalotach, np. na telewizję RTS, jednakże nie ostrzegł pracowników. Ci, którzy przeżyli (w nalocie zginęło szesnastu pracowników), mówili o członkach partii, którzy pod nieokreślonym pretekstem, tuż przed katastrofą, przyjeżdżali po członków rodziny bądź znajomych. Dzień przed nalotem, funkcjonariusze policji przyszli do radia „B29”, mniejszego odpowiednika antyrządowego i popularnego „B92”¹⁸. Pracownicy zostali wyrzuceni, a budynek zamknięto. Policjanci nazwali ich „szkodnikami, którzy zwabiali NATO do Serbii”. Dziś, po tylu latach, dyskusja na temat słuszności interwencji NATO w Serbii trwa, setki zabitych cywilów, choroby nowotwo-

¹⁵ Ludwik Stomma – antropolog kultury, etnolog, publicysta, od 1990 stale pisał na łamach tygodnika „Polityka”; http://pl.wikipedia.org/wiki/Ludwik_Stomma [dostęp z dnia: 06.05.2015].

¹⁶ 1389 r. to czas klęsk wojsk serbskich w bitwie na Kosowym Polu. Serbowie na czele z królem Lararem I toczyli walkę z Imperium Osmańskim pod dowództwem Murada I. Serbski król poległ w czasie walk. *Kosowe Pole – fakty i mity*, Salon 24, <http://ryuuk.salon24.pl/450035,kosowe-pole-1389-fakty-i-mity> [dostęp z dnia: 01.01.2015].

¹⁷ Radovan Karadžić – były prezydent Serbskiej Republiki Bośni i Hercegowiny, oskarżony o zbrodnie wojenne. *Radovan Karadžić tells war crimes trial there was no ethnic cleansing in Bosnia*, The guardian, <http://www.theguardian.com/> [dostęp z dnia: 04.06.2015].

¹⁸ A. Cholewa, *Najgorsza była cisza*, Tygodnik Powszechny, 23.03.2009, <http://tygodnik.onet.pl/wwwylacznie/najgorsza-byla-cisza/nlw70> [dostęp z dnia: 06.05.2015].

rowe, zniszczone budynki oraz infrastruktura. Winnego nie ma, Serbowie nie mogą liczyć na „przyznanie się” NATO, ponieważ jako strona zwycięska w konflikcie, dyktuje warunki. Znow dziennikarze podzielili się na obozy. Zachód wierzył, że to był jedyny sposób na zaprowadzenie porządku, Serbowie uważają to za niebywałą zbrodnię przeciwko ich narodowi. Sami też rozwarstwili się na tych, którzy potępili działania NATO, jednocześnie uwzględniając, że dyktatura Miloszevica musiała zostać zastopowana, oraz na tych, którzy całą nienawiść skierowali ku zachodowi, przyznając swojemu przywódcy, że kierował się interesem narodu serbskiego.

Serbia potrzebuje czasu na odnowę, uwolnienie się spod przypiętej łątki zabójców. Musi uporać się z własnym dziedzictwem, tym co pozostawiły po sobie rządy Miloszevica, a przedtem Tity. Póki co, istnieje jeszcze jako tzw „mała Rosja na Bałkanach”. Nie jest członkiem NATO, dlatego jest w pewien sposób izolowana w swoim regionie. *Media w dawnej Jugosławii przedstawiały piękną rzeczywistość*¹⁹, jak mówił Nebojsa Curčić, według niego – ale nie tylko – media nie przygotowały ludzi na zmianę. Nie byli gotowi na rozpad Jugosławii. Doprowadziło to do pewnego szoku i ogromnej tragedii, której echa brzmią do dziś.

PODSUMOWANIE

Na wstępie napisano o roli mediów w konflikcie. Tymczasem okazało się, że serwisy, gazety i Internet przyczyniły się do zasiania propagandy na szeroką skalę. Dopiero od niedawna ludzie zaczęli zastanawiać się nad słusnością zarzutów stawianych Serbom. Wiadomo było, że nie pozostawali oni bez winy, ale z pewnością nie można było zarzucić im zupełnie bezpodstawnie budowy niemalże drugiego Holokaustu. Media wewnątrz krajów zwaśnionych uprawiały politykę nacjonalistyczną, skupiającą się na spojeniu narodów w suwerenne państwa. Amerykanie bronili się przed atakami ze strony Serbii i Rosji o niesłusność ataków na Belgrad. Polska wraz z resztą krajów Europy podążyła tak zwaną „drogą natowską”, wyjątkiem byli sąsiedzi krajów bałkańskich, jak Włochy czy Grecja.

Media z założenia powinny rzetelnie informować ludzi na całym świecie o danej sytuacji, analizować, mieć wiele punktów odniesienia, a przede wszystkim być bezstronnym obserwatorem. Stało się jednak inaczej. Pytając o wojnę bałkańską nie usłyszymy jednolitej i spójnej odpowiedzi. Każdy zainteresowany konfliktem odgrywał tam poprzez media swoją własną rolę i prowadził własne interesy. Największą siłę przebicia mieli oczywiście Amerykanie, szczególnie wśród krajów wchodzących w skład Paktu Północnoatlantyckiego. Nieścisłości odnośnie wydarzeń z lat dziewięćdziesiątych jest tak wiele, że nie sposób zaniechać analizy tego tematu. Prosty podział na „dobrych” Chorwatów, Bośniaków, Albańczyków i tych „złych” Serbów już nie wystarcza.

¹⁹ Nebojsa Curčić – Zastępca Redaktora Naczelnego „Polityki”.

BIBLIOGRAFIA

1. Bein P., *Masowe oszustwo o masowej przemocy*, <https://piotrbein.wordpress.com/2010/06/07/masowe-oszustwo-o-masowej-przemocy/>.
2. Broger J., *Radovan Karadžić tells war crimes trial there was no ethnic cleansing in Bosnia*, *The Guardian*, <http://www.theguardian.com/>.
3. Cholewa A., *Najgorsza była cisza*, *Tygodnik Powszechny*, 23.03.2009, <http://tygodnik.onet.pl/wwwylacznie/najgorsza-byla-cisza/nlw70>.
4. Hołub B., *Nowy wspaniały świat środków masowego przekazu — teledemokracja w byłej Jugosławii w latach 90 XX wieku*, *Wiedza i Edukacja*, 14.09.2013, <http://wiedzaiedukacja.eu/archives/80071>.
5. *Kosowe Pole – fakty i mity*, *Salon 24*, 25.09.2012, <http://ryuuk.salon24.pl/450035,kosowe-pole-1389-fakty-i-mity>.
6. Krawczyk G., *O tym się nie mówi. Nieznana strona wojny na Bałkanach*, 17.02.2014, <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/o-tym-sie-nie-mowi-nieznana-strona-wojny-na-balkanach/dqmmmm>.
7. Łysiak W., *Stulecie Kłamców*, Warszawa-Chicago 2000.
8. Marcinko M., *Wyzwoleńcza Armia Kosowa: analiza struktury i ocena działalności*, [w:] *Balkany u progu zjednoczonej Europy*, Kraków 2008, <http://www.europeistyka.uj.edu.pl/documents/3458728/00c08055-43d6-4580-a5f5-9b42feca6fda>.
9. Markowska J., *Balkany – określenie medialne czy region geograficzny?*, t. 44, *Prace i Studia Geograficzne*, Warszawa 2010.
10. Oborzyński M., *Rola mediów w konflikcie bałkańskim w latach 90. XX wieku*, *Stosunki Międzynarodowe*, 30.07.2008, <http://www.stosunkimiedzynarodowe.pl/rola-mediow-w-konflikcie-balkanskim-w-latach-90-xx-wieku>.
11. Piekło J., *Syndrom bałkański: nacjonalizmy i media*, *Euro dialog*, nr 1/97, <http://www.instesw.ebox.lublin.pl/ed/1/pieklo.html.po>.
12. *Public Relations Firms Database*, O'Dwyers, <http://www.odwyerpr.com>.
13. Ryszard B., *Kociół bałkański*, Warszawa 2000.
14. Stamenković V., *Bombardowanie Serbii – 10 lat później*, *Przegląd Prawosławny*, Nr 5 (359), maj 2015, <http://www.przegladprawoslawny.pl/articles.php?id=2>.
15. Węglińska A., *Media w sytuacji konfliktu*, „Roczniki Bezpieczeństwa”, Dolnośląska Szkoła Wyższa, http://www.rocznikbezpieczenstwa.dsw.edu.pl/fileadmin/user_upload/wydawnictwo/RBM/RBM_artykuly/2006_10.pdf.
16. Wilkanowicz S., Piekło J., *Węzeł Bałkański. Wybór Tekstów*, <http://www.fundacja.znak.org.pl/files/balkanski.pdf>.

THE ROLE OF MEDIA IN THE BALKAN CONFLICT

Abstract: *The paper describes an engagement of local and foreign media during the civil war in Yugoslavia in the 1990s. The author emphasises the inconsistency and partiality of presented information. The article also demonstrates standpoints of particular national actors who were directly involved in hostilities or those having significant interests in this area that were widely presented in the onetime media news. The main medium in the Yugoslavian war was a television.*

Keywords: *Yugoslavia, civil war, media, Balkan conflict*